

**FRANZ HOHLER**  
.....  
**WIELKI KARZEŁ**  
—————  
**I INNE OPOWIEŚCI**  
- - - - -

Przekład i postowie  
Małgorzata Łukasiewicz



## TRAGICZNA STONOGA

Stara stonoga usiadła przed norką z zamiarem policzenia własnych nóg. Przez całe życie chciała się do tego zabrać, ale zawsze coś jej stawało na przeszkodzie. Teraz wreszcie miała trochę czasu i przystąpiła do rzeczy.

Ale życie stonogi jest ciężkie. Była akurat przy dwudziestej ósmej nodze, kiedy pojawiła się sikorka czubotka i stonoga musiała uciekać do norki.

Zauważmy, że nie było wcale takiej konieczności, bo jak powszechnie wiadomo, sikorki czubotki hołdują wegetarianizmowi. Stara stonoga ze złością zaczęła liczyć od początku i doszła do czterdziestej trzeciej nogi kiedy osiemdziesiąta pierwsza zaczęła ją swędzić tak okropnie, że musiała się następnym tuzinem podrapać, co tak ją skonfundowało, że straciła rachubę i musiała

zaczynać jeszcze raz od początku. Ledwie doszła do pięćdziesiątej pierwszej, a tu małżonek przyniósł jej rachunek od szewca. Stonoga z furią rzuciła świstek na ziemię, podeptała go nogami i znów wyszła przed norkę, z niezłomnym postanowieniem, że tym razem już nie da sobie przeszkodzić. Gdy sikorka czubatka ją pożarła (przez pomyłkę, i na tym polega cała tragedia), była dopiero przy dwudziestej, i tak oto nigdy się nie dowiedziała, ile naprawdę ma nóg.

Pomódlmy się.

## ZIELONOŚWIĄTKOWY WRÓBEL

Zielonoświątkowy wróbel cieszy się znacznie mniejszą popularnością niż wielkanocny zajac. W niedzielę zielonoświątkową składa na gzymsach okien źdźbło trawy, z rodzaju tych, jakich poza tym używa do zbudowania gniazdka. Tylko nikt nie zwraca na to uwagi, najwyżej czasem jakaś skrzętna pani domu, która natychmiast strąca źdźbło.

Zielonoświątkowy wróbel co roku wpada w złość z powodu niepowodzenia i bardzo zazdrości wielkanocnemu zajacowi, ale szczerze mówiąc, uważam, że pomysł ze składaniem jajek jest jednak lepszy.

## DŹDŹOWNICE SĄ RÓŻNE

Głęboko w ziemi pod zagonem szczawiu mieszkały sobie raz dwie dżdżownice. Żywiły się szczawiovymi korzonkami.

Pewnego dnia jedna dżdżownica powiedziała: „Dość tego, sprzykrzyło mi się życie pod ziemią, chcę podróżować i poznawać świat”. Spakowała manatki i przekopała się na górę, a kiedy zobaczyła, że słońce świeci, a wiatr delikatnie muska zagonek, zrobiło jej się lekko na sercu i zaczęła się wić radośnie między łodyżkami. Ale ledwie przewinęła się o pół metra, odkrył ją kos i pożarł. Druga dżdżownica natomiast została pod ziemią, co dzień zjadała porcję szczawiovych korzonków i żyła długo.

Ale powiedzcie sami – co to za życie?